

Rok 2023 Rokiem Krystyny Bednarczykowej

Ewa Lewandowska-Tarasiuk (*Warszawa*)



Krystyna Bednarczykova, fot. Jarosław Koźmiński

Mozna by rzec, iż ostatnie lata mijają nam w objęciach poezji. Okrągłe rocznice wielkich twórców poezji przypominają rodakom o niezapomnianym dorobku poetów, którzy swymi frazami słów wpisali się na zawsze w kulturową pamięć swego narodu. *Pieśń ujdzie cało*, jak mawiał wieszcz i... uszła, utrwalając narodowe dzieje w niezapomnianych słowach poezji. Warto też wspomnieć, iż za sprawą Polskiego Parlamentu, kolejne, rocznicowe lata poetów, pozwoliły uczynić z nich patronów lat minionych i także już aktualnych. I tak

obchodziliśmy nie tak dawno m.in. Rok C. Norwida, K.K. Baczyńskiego, T. Różewicza, w ostatnim, minionym roku czciliśmy pamięć o M. Konopnickiej, a także był to rok Polskiego Romantyzmu, bowiem upłynęło w nim 200 lat od mickiewiczowskiego wydania „Ballad i romansów”. Aktualnie mijający rok 2023 ogłoszony został m. in. Rokiem A. Fredry i nie tylko... Odwołaliśmy się tutaj jedynie do wybranych nazwisk niezapomnianych twórców słowa, które pozostało z nami na zawsze. Było ich znacznie więcej. Wspominanych poetów już nie ma wśród nas, ONI odeszli, ale pozostało z nami SŁOWO, Ich SŁOWO...

Wspomniany czas, to piękny czas wspomnień, lektur, słów, obrazów i dźwięków, które zapisały i utrwaliły w naszych umysłach i sercach polskość. I dzisiaj, gdy o niej myślimy, gdy pobrzmiewają wśród nas nieśmiertelne kulturowe kody, bywa, że zadajemy sobie pytanie, czy Polakom, w szczególności tym najmłodszym i bardzo młodym, choć nie tylko, znana jest literatura emigracyjna powstająca po 1945 roku? Dla wielu świadomość losów emigracji i jej twórców kończy się na Mickiewiczu i kojarzy się niemal wyłącznie z powstałym we Francji „Panem Tadeuszem”, niektórzy potrafią przywołać z pamięci jeszcze nazwiska kilku Skamandrytów..., czasem przypominają sobie Miłosza... i to niemal wszystko. Potwierdzam to jako wykładowca akademicki i nie tylko wyrażam ubolewanie nad tym faktem, ale tak ja, jak i moje środowisko profesorskie,

próbujemy uzupełniać tę wiedzę młodych ludzi, prezentując na wykładach, choć fragmentarycznie, twórczy dorobek naszych rodaków, którym los kazał odnaleźć się w różnych miejscach krajów osiedlenia, także, a może w szczególności w Wielkiej Brytanii. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż niewiele pojawiło się w przygotowywanym lekturowym kanonie szkolnym, w tzw. podstawie programowej, nazwisk związanych z literaturą emigracyjną po 1945 roku. Przykry jest fakt, iż autorzy programów niemal zapominają o wielkim i wspaniałym dorobku twórców literatury powstającej poza Krajem, o tym, że scenariusze dziejów XX oraz XXI wieku zapisały się znacząco w polskiej kulturze także i tam i to one wnoszą niewygasły wkład w kulturę europejską i światową, a jednocześnie właśnie dzięki tym kulturowym zapisom, nierzadko intelektualnie i artystycznie bezcennych, zrodziło się niegdyś, trwa i trwać będzie, nowe oblicze polskości poza Krajem. Trzeba je przypominać, by ocalić od zapomnienia... I tak też dzieje się rocznicowo, bowiem, gdy ostatnio podczas wykładów dla znakomitych słuchaczy Studiów Podyplomowych dla Nauczycieli Języka Polskiego i Kultury Polskiej poza Polską PUNO i UŁ inspirowałam umysły i serca studentów ku emigracyjnym twórcom, wspomniałam też, iż właśnie ten rok możemy tutaj uznać jako Rok Krystyny Bednarczyk, której rocznica 100-letnich urodzin minie w tym roku. Krystyna Bednarczyk, współtwórczyni, wraz z małżonkiem, Oficyny Poetów i Malarzy, poetka, humanistka, organizatorka wydawniczego życia SŁOWA..., które wtedy, w czasach

zagrożających jego wolności w Kraju, dzięki Krystynie i Czesławowi Bednarczykom pozostało dla nas i dla świata.

Wystarczy wspomnieć, że właśnie tutaj, w Oficynie Poetów i Malarzy publikowali swe utwory m.in. Czesław Miłosz, Aleksander Watt, Marian Hemar, Marian Czuchnowski, Józef Wittlin, Bolesław Taborski, Mieczysław Paszkiewicz, Bogdan Czaykowski, Janusz Ichnatowicz, Tymon Terlecki czy Ignacy Wieniewski i wielu innych; a także niektórzy poeci krajowi np. Kazimiera Iłakowiczówna, czy Tadeusz Różewicz.

Bednarczykowie potrafili wejść w koedycję z czasopismami takimi, jak „Wiadomości Literackie” Grydzewskiego, czy paryska „Kultura” Giedroycia. Prawdą jest, że dzięki temu polska literatura emigracyjna mogła być dostępna w tych czasopismach emigracyjnych.

Wydawcy dokonywali wyborów z udziałem różnych, artystycznie bogatych kryteriów, co nie zawsze też spotykało się z uznaniem odbiorców. Uwikłanie w czas nie zawsze pozwalało uchronić się od politycznych wartościowań, które także ich nie omijały, ale ogromna pasja dla postrzegania wielkiego sensu swej pracy uczyniła ich dzieło niezniszczalnym. To dzięki Oficynie Poetów i Malarzy czytelnik m.in. otrzymał drugie wydanie „Vade Mecum” Cypriana Norwida. Pod znakiem Oficyny Bednarczykowie mogli opublikować nieznane dotąd „Pisma polityczne i filozoficzne” tego samego autora w opracowaniu

oryginalnym Miriama-Zenona Przesmyckiego, odkrywcy nieznanego dorobku wielkiego poety. Warto wspomnieć tu nazwisko Tymona Terleckiego, który oprócz znanych wielu dokonań twórczych opracował w 1956 roku „Ostatnie utwory Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej”. O ileż uboższa byłaby polska literatura bez utrwalenia jedynie wybiórczo wspomnianych dzieł. A wszystko to stało się dzięki pasji jej poznawania i utrwalenia, dzięki wydawniczemu mistrzostwu, ale i, co zaznaczyć trzeba, także niejednokrotnie zdumiewającemu poziomem kompetencji literaturoznawczego podejścia do wydawanych tekstów. Jeśli dodać do tego troskę o malarskość, ilustracyjność wydawanych tomów i tomików, utrwalania w nich plastycznych i graficznych dokonań wielu wybitnych twórców, takich jak m. in. Mariana Bohusza-Szyszki, czy Feliksa Topolskiego, to utrwalane SŁOWO przemawia do czytelnika imponującym bogactwem synkretyzmu sztuk.

Krystyna Bednarczykowa obrończyni **SŁOWA**, jako współtwórczyni Oficyny Poetów i Malarzy, w której wraz ze swym mężem, Czesławem Bednarczykiem, wydawali polską literaturę udowadniając, że powstawać może ona wszędzie. Wszędzie tam, gdzie są polscy artyści słowa, jest polska kultura i jest Polska. Nawet wtedy, gdy jak doznali tego i ci Polacy, żyjący w powojennej Polsce, słowo poddane brutalnej cenzurze próbowano uśmiercić. A że słowa uśmiercić się nie da, udowodnili twórcy Oficyny Poetów i Malarzy. Dzięki nim polska

literatura przemawia dziś także, a może i przede wszystkim, do młodych Polaków, którzy edukując się schematycznie na lekturowym kanonie i pod maturalny stereotyp, nie odbierają jej wszechobecności i zróżnicowania w jedność.

Książki sygnowane rozetką Oficyny i dziś z rzadka można znaleźć w antykwariatach. Warto też przypomnieć, że Oficyna w 1966 roku wydrukowała drugie po „Kulturze” paryskiej wydanie „Doliny Issy”, szczególnie także dzięki swej graficznej szacie. Kształt artystyczny i edytorski książek był dla twórców Oficyny równie ważny jak literacki tekst. To z połączenia fenomenu słowa i obrazu, ze współpracy z grafikami i malarzami, takimi jak między innymi Stanisław Frenkiel, Feliks Topolski, czy Józef Czapski, rodziły się, niewielkie w swych nakładach, dzieła sztuki księgarskiej.

*

Trzymam w dłoniach egzemplarz „Wierszy wybranych” Krystyny Bednarczyk, wydany przez Oficynę Poetów i Malarzy w 2005 roku w Londynie, sygnowany ręcznie numerem 162, który wręczyła mi Autorka z piękną dedykacją 12 maja 2006 roku. Píše w niej kilka słów miłych memu sercu i dziękując za wykład stwierdza:

(...) cenny jak zawsze wykład o naszej pięknej polskiej mowie, która mieszkającym poza krajem umyka nam boleśnie.

Tak, Krystyna miała ogromne wyczucie słowa i wielką wrażliwość na znaczeniowe niuansy. Tomik, który otrzymałam z Jej rąk, do którego dzisiaj powracam, potwierdza oszczędność formy, prostotę frazy, kryjącą w sobie zręczność metafory z jednoczesnym bogactwem jej znaczeń, tych potocznych, codziennych i tych wydobywanych z pokładów intelektualnej głębi. Każde z tych znaczeń jest jednakowo ważne, staje się nośnikiem sensów ważkich i drogiej. Słowa je wyrażające układają się w klarowne obrazy doznań i przeżyć, by podążający ich tropem czytelnik wchodził w ich światy. Takie wiersze jak: „Warszawa 1941”, „Moje pokolenie”, „Wiek XX” to poetycko piękne teksty ukazujące zarówno zapis historycznej pamięci jak i cywilizacyjne niepokoje o przyszłość. Poezja Krystyny Bednarczyk to jeszcze jeden zapis losu Jej pokolenia, do którego należeli Gajcy, Baczyński, Stroiński, Trzebiński i inni. Mówi poetka:

szkoła w której

gwoździe do własnego ukrzyżowania

nieśli z uśmiechem

chłopcy czternastoletni

esesmanom.

To właśnie to pokolenie niosło gwoździe *do własnego ukrzyżowania*. Krystyna Bednarczyk – obrończyni słowa, bowiem Jej współdzielił Oficyna Poetów i Malarzy utrwalając miliony słów, ratowała drogocenny skarb polskiej kultury. W jednym ze swych wierszy powiedziała poetka: „czasem śni mi się, że piszę wiersze”. I to nie sen, to jawa, bo liryczny bohater – poeta w Jej wierszu, przychodzić będzie z ich *światłem dla mnie, dla siebie, dla stojącego na progu Boga*. Uczyńmy ten rok dla nas **ROKIEM KRYSYNY BEDNARCZYKOWEJ** – niech trwa...

Artykuł ukazał się w „Tygodniu Polskim” w Londynie, 20 stycznia 2023 r.

*

Zobacz też:

Londyńska „Oficyna Poetów i Malarzy”

Drukarnia pod Arkadą